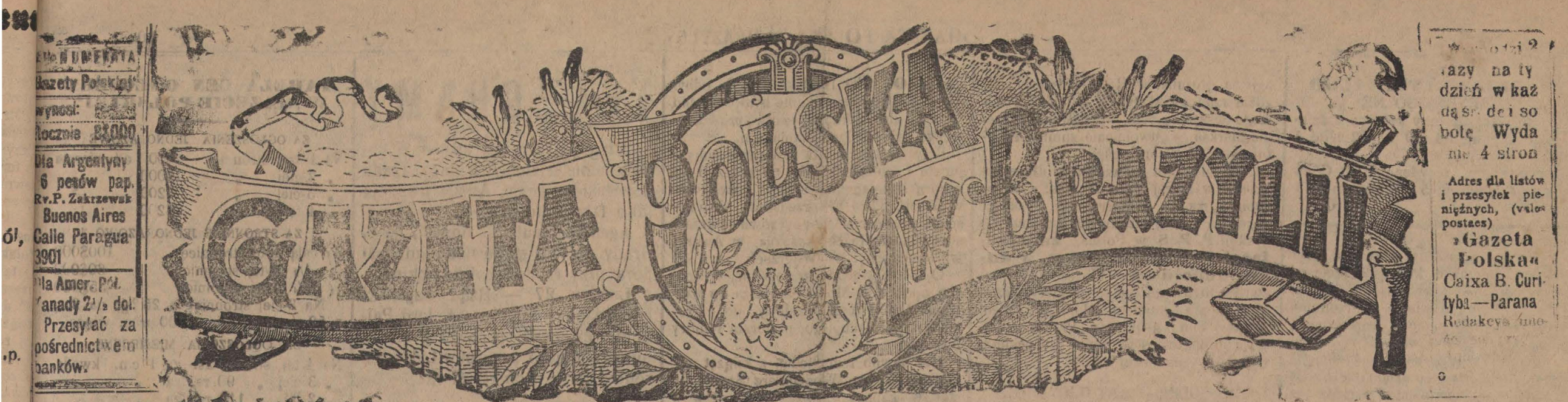




N.10 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Sroda dnia 30 Stycznia 1924 REDAKTOR: I. Sklarski Rok XXXIII

Nasz demokratyzm.

Demokracja jest nie tylko formą władzy wyrażającą się w sposobie głosowania. Istotą demokracji jest jej dusza i atmosfera moralna.

Nasza atmosfera moralna — brrr... na samo wspomnienie dreszcz nieprzyjemny po skórze przechodzi. Nasze stosunki społeczno-warszawskie — to skandal, to parodia, — to łóżko Madejowe, któreśmy sami sobie stworzyli głupotą, wynikała z zbyt wygórowanego pojęcia o sobie samym.

U nas — czy to w mieście, czy na prowincji, co człowiek to wielkość. Bliźnim swoim pomiata się, uczciwych nazywa się głupcami, tych, którzy twardo stoją przy swych przekonaniach czystych i prawych, chętnie się utopiło w tyżce wody. Wszyscy chorują na wielkość, czy to z racji partyjnej, politycznej czy osobistej. Jedni wyłącznie przypisują sobie przywilej polskości, miłości ojczyzny lub racji politycznej; drudzy chcieliby wszystko i wszystkich zagarnąć pod swą wyłączną opiekę, nie przebiegając w środkach w zwalczaniu tych, którzy im na drodze stoją, inni, w imię demokracji, popisują się swymi, czasem wątpliwymi tytułami szlacheckimi, jeszcze inni, ci najmniej wariaci, przywiązują sobie tytuły doktorów, inżynierów, etc. etc, a każdy w sobie nosi godność byłego, obecnego lub przyszłego dygnitarza społecznego.

Stosunek pomiędzy poszczególnymi stanami, czy stronnictwami nie do zniesienia, uniemożliwiający wszelką pracę społeczną. Traktowanie się wzajemnie — niebawale u innych narodów.

Takie pojęcie demokracji jest u nas chorobą nagminną, zda się nieuleczalną i przejawia się wszędzie i w sposób najrozmaitszy: w stosunku inteligenta do chłopca lub robotnika, czy też we wzajemnych stosunkach osobników tej samej warstwy społecznej.

W imię tej choroby jegomość z obozu socjalistycznego, czy innego, pan X, czy pani Y, udaje, że nie widzi na ulicy znajomego, który może, broń Boże, należy do przeciwnego obozu, żeby go nie posądzono o bliższe stosunki z tym czy z tą.

A wszystko to są brudy i chwasty, bo gleba od dziesiątek lat licho uprawiana.

Niechże więc ci, co robotę społeczną wyczynają, mają to na pamięci, niech zabiorą się do uprawy zaniedbanej roli narodowej i... niech przed rozpoczęciem pracy zajrzą w głąb swej własnej duszy.

Wiadomości z Polski.

WPŁYWY Z PODATKU MAJĄTKOWEGO NA FUNDUSZ SANACYJNY.

Do dnia 20 grudnia 1923 wpłynęło do kas państwowych łącznie 19,142,531 franków złotych, 196,467 dolarów i 500 franków w gotówce i we wkładach.

Do 15 grudnia u. r. skarbu państwa posiadał deklaracji na podatek majątkowy na 61,744,875 franków złotych i 6,024,500 franków szwajcarskich. Oprócz tego jest jeszcze przygotowanych trzynastu umów zbiorowych na ogólną sumę 28,000,000 franków złotych.

Tak więc w obecnej chwili przedstawiał się fundusz sanacyjny skarbu państwa polskiego w miesiącu grudniu u. b.

Fundusz ten z każdym dniem znacznie się powiększa.

USTAWA O STAŁEJ JEDNOSTCE OBLICZENIOWEJ.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. weszła w życie ustawa z dnia 6 grudnia 1923 r. o zastosowaniu stałej jednostki do obliczenia danin publicznych.

W myśl art. 1 tej ustawy, stała jednostka zastosowana zostanie do podatków, opłat,

kar, grzywien oraz wszelkich innych świadczeń o charakterze publiczno-prawnym na rzecz skarbu państwa. Celem należytego wprowadzenia w życie powyższej ustawy departament budżetowy Ministerstwa Skarbu rozesłał do wszystkich Ministerstw prośbę o bezwzględne przygotowanie potrzebnych rozporządzeń wykonawczych w zakresie działania danego Ministerstwa. Projekty tych rozporządzeń mają być przesłane do departamentu budżetowego celem ostatecznego uzgodnienia.

Dzięki powyższemu sposobowi przeprowadzenia zostanie stabilizacja dochodów państwowych, nie tylko w dziedzinie dochodów, znajdujących się pod bezpośrednią administracją Ministerstwa Skarbu, lecz również w prelimitowanych w budżecie wszystkich innych Ministerstwach.

ZWYCIĘSTWO PLANU MINISTRA KUCHARSKIEGO.

Plan naprawy skarbu został właściwie opracowany dopiero przez min. Kucharskiego. Ten nowy plan różnił się od poprzednich przedkością i krótkością przeprowadzenia. Min. Grabski rozkładał swój plan na 3 lata, a min. Kucharski oznaczył miesiąc czerwiec 1924 roku jako termin, w którym nastąpi zupełne zrównoważenie budżetu miesięcznego, a zatem końcowy okres naprawy skarbu i reformy waluty.

W związku z planem min. Kucharskiego większość polska uchwaliła szereg ustaw podatkowych, z których najważniejsze (o podatku majątkowym, o waloryzacji, o podatku obrotowym) już dzisiaj w skutkach są widoczne. Wydatki zostały zmniejszone, dochody podwyższone. Skarb państwa, który był pusty, posiada dzisiaj około 67 milionów franków szwajcarskich do dyspozycji.

Plan min. Kucharskiego znalazł uznanie w całym społeczeństwie. Czy min. Grabski go przyjmie, czy też powróci do dawnego (3-letniego) swojego programu? Przypuszczać

należy, że zwycięży plan min. Kucharskiego. Jest to tem prawdopodobniejsze, że Prezydent Rzeczypospolitej również wyraził uznanie dla tego właśnie planu.

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W PARYŻU.

Dnia 29 grudnia 1923 w paryskiej szkole Balignolles w Paryżu rozpoczął swe obrady kongres nauczycieli szkół polskich początkowych we Francji zwołany przez przewodniczącego zjednoczonych stowarzyszeń polskich we Francji, p. Wujca.

Przemówienia wygłosili p.p. Hieronim Kohn (Hieronimek, niedoszły poseł polski w Brazylii P. R.) przewodniczący stowarzyszenia pomocy kulturalnej emigracji polskiej we Francji, oraz p. Włoszczewski, który przedstawił problem polskiej organizacji szkolnej we Francji. Obecna była również p. Szalay-Sklodowska, była inspektorka szkół ludowych w Polsce.

PODZIĘKOWANIE ZA RATYFIKACJĘ 13 KONWENCYJ O PRACY

P. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, złożył rządowi polskiemu podziękowanie w związku z dokonaniem przez sejm i senat Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacją 13-tu międzynarodowych konwencji pracy, dając wyraz głębokiej wdzięczności z powodu tego aktu, świadczącego, jak celowo Polska odbudowywała swoje ustawodawstwo społeczne i jak szczerze pragnie wywiązać się ze swych zobowiązań, jako członek międzynarodowej organizacji pracy. P. Thomas zaznaczył, że wysoko ocenia wysiłek, dokonany przez Polskę w sprawie przystąpienia do międzynarodowych konwencji pracy.

SPEŁNIONE MARZENIA ŻYDÓW.

Żargonowy „Unzer Fraind“ stwierdza w artykule wstępnym rzecz ciekawą, a mianowicie, że „nowa polityka“ P. P. S. i lewicy,

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornesa'a.

153)

(Ciąg dalszy).

Gretka patrzy na list ten osłupiałym wzrokiem. Olga siedzi jak bacznie, chcąc z wyrazu jej twarzy wyczytać, czy ona poznaje, że list jest sfałszowany. W tym wypadku wszystkie wyrafinowane jej plany na niczem by spłyły.

Lecz Gretka nie jest w stanie tak dalece egzaminować i przemysliwać. Nie czyta ona też wcale, gdyż przed oczyma ma jakby zasłone, a umysł zupełnie przytępiony i przybity ogromem spadłego na nią nieszczęścia.

Czuje i pojmuje ona jedno tylko, że go na zawsze utraciła, że on jej więcej nie kocha, i że ona z niego musi zrezygnować.

Myśli ta toczy serce jej jak robak. Chciałaby ona umrzeć, bo wie, że z tą rozpaczą w sercu dalej żyć nie potrafi.

— Chce mu pani więc napisać, że mu pani słowo jego wraca? — pyta Olga ciekawie.

— Tak jest — szepcze Gretka i wstawszy, wychodzi chwiejnym krokiem z pokoju.

Olga biegnie za nią, bo się obawia, że ona sobie z rozpaczą gotowa życie odebrać.

Prowadzi ona ją do jej pokoju i siada tam z nią, starając się perswazyjnie przełamać to moralne odrętwienie Gretki.

— Niech mnie pani sama zostawi — mówi ona wreszcie — ja nusem... ten list napisać.

Z wahaniem tylko odchodzi Olga, obiecując przy czulem pożegnaniu, że jutro znowu tu przyjdzie. Wchodząc napowrót do pokoju przełożonej, mówi Olga:

— Proszę panią profesorową bardzo, mieć łaskę oko na dziewczynę, bo ona się w tej rozpacz gotowa na swe życie targnąć.

Słyszając to, biegnie przełożona zaniepokojona do pokoju Gretki.

— Chodźmy — mówi Olga do Fanny — na dziś załatwiłmy cośmy chciały.

— Spodziewam się, że ona napisze do hrabiego w tym sensie — odpowiada Fanny.

Bezwątpienia — woła hrabina tryumfując — Wygrałam więc grę, a reszta mi obojętna.

Wtem wchodzi znów pani profesorowa.

— No, i cóż? — bada Olga. Coż ona robi?

— O, ona już znów całkiem spokojna! Została wam przez niej jedną z pensjonerek.

— Dobrze. A jak Gretka list ten napisze, to proszę mi go posłać.

— Z pewnością, pani hrabino. Proszę na mnie liczyć — odpowiada przełożona pensji i odprowadza gości swych do drzwi.

Wróciwszy wieczorem na zamek, zabiera się Olga niezwłocznie do pisania. Chce Egonowi dziś jeszcze odpowiedzieć.

Fanny zaś zaczyna się przygotowywać do nocnej wyprawy swej do kareczmy leśnej.

Przed odejściem jej jeszcze przynosi postaniec z miasta list do Olgi.

— Ach! — woła zdziwiona. — To od profesorowej! Pewno list Gretki... a to prędko poszło.

Rozrywawszy kopertę znajduje w niej zapieczkę towarzyski Gretki i wizytówkę profesorowej z kilku słowami.

Przeczytawszy na kopercie adres Egona, który ona jej podała, otwiera ją Olga i czyta ciekawie.

— Hm! — szepcze po chwili. — To nie jest całkiem tak, jak być powinno. Pisz ona za wiele o mnie i ciągle się na mnie powołuje. Tak listu tego odesłać nie mogę.

— Proszę mi pokazać, pani hrabino — mówi Fanny, biorąc list z ręki Olgi — Możemy przecież zmienić, co się wlewnożnej pani nie podoba. Potem ja cały list ten przepiszę, bo widzę, że mam podobne do niej pismo. Będzie mi więc łatwo nasładować je tak aby hrabia Egon nie powziął żadnego podejrzenia.

Zabierają się teraz do dzieła i w godzinę później list jest gotów. Olga wysłała go posłańcem do miasta, aby dziś jeszcze doszedł.

— List ten spadnie na hrabiego, jak piorun z jasnego nieba — mówi hrabina do Fanny. — Nie zrozumie on wcale, dlaczego Gretka z niego zrezygnuje. Muszę mu więc dać do tego komentarze i list mój dziś jeszcze musi odejść.

A czy hrabina myśli, że hrabia Egon na tem poprzestanie? — pyta Fanny — Obawiam się, że on natychmiast wróci, aby z Gretką ustać pomówić.

— Na razie nie może on wrócić, bo jest chory — cieszy się Olga. — A jak po tygodniu powróci, to Gretki już tu nie zastanie. Będzie się więc musiał tem zadowolić, co mu pisała.

— Słusznie, pani hrabino. A potem będzie pani bliska swego celu. Gdyby tylko barona Marwitza i Lianę można było tak łatwo nieszkodliwym uczynić.

— Spodziewam się, że Alfred i baron Foebren dadzą sobie z nimi radę — odpowiada Olga, będąc dobrej myśli. — Jeśli oni oboje zostaną, że światła usunęci, a Rudobrody na to się zgodzi, aby Rittera zgładzić, to nie będę więcej miała żadnego nieprzyjaciela na świecie! Wtedy będę mogła spokojnie żyć. Idź, Fanny i wracaj rychło z dobrą nowiną.

Fanny opuszcza zamek konno i w liberji lokajskiej, pędzi w stronę lasu.

Po pewnym czasie widzi ona kareczkę zdala. Zeskakuje więc z konia i przywiązuje go do pnia drzewa. Potem skrada się ostrożnie pod kareczkę, oświeconą obecnie jaśnym blaskiem księżyca.

Wewnątrz panuje taka cisza, jak gdyby żywej duszy tam nie było.

Fanny próbuje drzwi wchodowe, ale są one zamknięte.

Zachodzi więc od strony podwórza, którego furtka z łatwością otworzyć się daje.

Wtem spostrzega ona światło w oknie tylnego pokoju.

Kto to być może? Czy Rudobrody ze swoimi towarzyszami.

Zbliża się odważnie do okna i podsłuchuje. Może ona dosłyszeć głosy, ale trudno jej słowa rozróżnić. Drzwi z tej strony są odchyłone. Nie namyślając się więc długo, wchodzi Fanny na korytarz.

W tej chwili otwierają się drzwi izby, z której wychodzi leśniczy Meinhard i detektyw Miller.

Fanka staje jak wryta i słowa wypowiedzieć nie może.

ROZDZIAŁ CLII.

Morderczy zamach.

— Kurt! Chwała Bogu, żeś wrócił. Tym radosnym okrzykiem wita Liana swego

męża, który wchodzi do pokoju. Uśmiecha się wśród łez, wyciąga ona ku niemu swe ramiona.

Kurt przybiega do niej i całuje ją czule.

— Tak jest, bawilem dość długo! Czyś się bardzo o mnie kłopotala? — pyta serdecznie.

Dawszy dozorczyni znak, aby się oddaliła, opowiada Lianie spotkanie swe ze Steinhalem i co się od niego o Oldza dowiedział.

— Jak się tylko trochę lepiej czuć będziesz, to pojedziemy dalej — dodaje — chciałbym jak najprędzej zniszczyć tę gadzinę.

Przemilczając przed Lianą o tem, że spotkał wracając barona Foebren, bo nie chce żony swej bardziej jeszcze niepokoić.

Baron Foebren szedł ślad za Kurtem, aby zużyć pierwszą nadarzącą mu się sposobność zaatakowania go. Ale byłoby to chyba szaleństwem z jego strony odważyć się na zamach ten wśród ożywionych i jasnych ulic stolicy.

Wyperswadował sobie więc, że to najmniejszego sensu i celu by nie miało i odłożył zemstę swą na stosowniejszy czas i sposobność.

Nazajutrz otrzymał od Olgi telegraficzną odpowiedź i oznajmienie przybycia Alfreda.

Baron przyjmuje go z pewnem zaintrygowaniem, bo nie znał on wcale dotychczas Alfreda. Olga nigdy o nim nie mówiła i baron wcale nie przeczuwał, iż ten jego sprzymierzeniec jest tym samym lotrem, który go z zasadzki tak zranił, na miejscu pojedynku z Marwitzem.

Alfred przedstawia mu się całkiem po prostu jako zaufany Ogi i dodaje, że hrabinę już zna od bardzo dawna.

— Gdzie i jak się pan z nią poznał? — bada baron podejrzliwie. — Pani hrabina nigdy mi o panu nie wspominała.

— Byłem przez dłuższy czas zagranicą — mówi Alfred, którego hrabina dobrze na wszelkie ewentualności przygotowała — i niedawno dopiero wróciłem. Coż więc dziwnego, że Olga o mnie nie myślała?

— Olga? — powtarza baron oburzony — Pan w dziwnie poufale sposób mówi o hrabinie.

— Coż pan baron widzi w tem dziwnego? Jestem przecież jej przyrodnym bratem.

DR. ALLEGRETTI FILHO.

LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dzieci.
Ogólna recepcja od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Com-mendador Araujo n. 5. Telefon n. 650. O 2

tworząca wspólny front z żydami, była dotąd ich marzeniem, które nareszcie się urzeczywistniło. Poza naszymi szeregi — pisze żargonowicie — patrzone na taki projekt, jako na coś dziwnego, zachwalego, a nawet w naszych szere-gach uważano taką propozycję za utopię... Tymczasem marzenie spełniło się. Partja Diamandów i Liebermanów poczęła już jawnie wysługiwać się idei sjoniskiej

„PIAST” O PARCELACJI DÓBR KOŚCIELNYCH

Ostatni „Piaśt” w szeregu artykułów omawia aktualne sprawy polityczne. Odnośnie do reformy rolnej pisze, że „tylko kilka miesięcy dzieli nas od niej”. Odpowiedzialność za dotychczasową zwolę-kę składa na lewicę. W sprawie parcelacji dóbr kościelnych nareszcie staje na stanowisku katolickim, oświadczając: „Piaśtowie zgodzili się na to, że przed przystąpieniem do parcelacji dóbr kościelnych, rząd porozumie się z Ojcem św. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo Polska jest krajem katolickim i nie może i nie chce działać bez porozumienia z głową katolickiego Kościoła. To porozu-mienie już jest w toku. Dojdzie ono do skutku niezadługo i ani o jeden dzień nie opóźni parcelacji”.

Przegląd religijny.

„RELIGIA JEST RZECZĄ PRYWATNĄ” CZYLI HASŁA SOCJALISTYCZNE W ŚWIEŁLE FAKTÓW.

Na zebraniu Koła studiów chrześc.-społecznych w Krakowie w dniu 10 gru-dnia u. r. rozważano hasło socjalistycz-ne: „religia jest rzeczą prywatną”. Re-ferent, ks. Piwowarczyk, stwierdził, że odnośnie do stosunku socjalizmu do re-ligii są w łonie socjalizmu dwa prądy: jeden, reprezentowany przez teoretyków ruchu, żądający wypowiedzenia otwartej walki religii, i drugi, wychodzący z sze-rokich sfer robotniczych, żądający prze-strzegania neutralności w stosunku do religii. Pierwszy zwycięża zawsze w pra-cy teoretycznej (zasadniczo-naukowej), drugi na zjazdach przy ustalaniu progra-mu. Stąd też za pochodzi, **socjalizm wbrew wywieszonemu hasłu o neutralności względem religii, prowadzi jednak nieubłaganą walkę z religią w swojej akcji oświatowej.** Dwulicowość ta i oblu-da pochodzi z czysto oportunistycznych względów: z obawy, by jawna walka z religią nie spowodowała dezercji wierzą-cych robotników z obozu socjalistyczne-go. Przyznał się do tego otwarcie W. Liebknecht na kongresie w Halle w roku 1890 i soc. Pop.-Dvorak na kongresie w Wiedniu 1892 r. Dosadną ilustracją prawdziwego stosunku socjalizmu do re-

ligii są stosunki w Rosji bolszewickiej, gdzie rząd socjalistyczny Lenina i Troc-kiego wszystko robi, by spełnić życze-nie Marksa — „uwolnienie sumień ro-botniczych od upioru religii”.

Nad referatem rozwinęła się długa dy-skusja, w której zabierali głos: dyr. Pa-chonński, ks. dr. Wicher i inni. Dyskusja dorzuciła szereg ciekawych spostrzeżeń z akcji P. P. S. w Polsce, **zmierzających do zabicia wiary w du-szy robotnika.** W szczególności zwrócono uwagę na charakterystyczne zarządzanie gabinetu Moraczewskiego, którego min. oświaty, p. Prauss wystą-pił z projektem stworzenia „świeckiej”, t. j. bezwyznaniowej szkoły.

MUSSOLINI O KATOLICYZMIE.

Ze stosunek Kościoła do państwa włoskiego w okresie faszyzmu polepsza się z każdym dniem, mieliśmy już spo-sobność stwierdzić niejednokrotnie. — Świad czy też o tem wywiad najmiarodajniej-szej w tym wypadku osobistości, bo Mus-soliniego, — udzielony korespondentowi paryskiego „Echo de Paris”. Włoski pre-njer powiedział: „Czego nam potrzeba, to dyscypliny, posłuszeństwa, a także poszanowania tradycji i religii. Naród jest dobrym obywatelstwem, gdy jest reli-gijnym, a jeśli jest dobrym obywatelstwem, będzie także silnym. Wprowadziłem re-ligie do szkoły. Po wejściu do szkoły od-mawia się pacierz i uczy się biblij. Ale prawo nakazuje także, by religia nie była wykładaną według własnego widzimisię lecz według przepisów katolickiej wiary przez duchownych i nauczycieli, których upoważniła władza kościelna... Nasze stosunki ze Stolicą św. są najlepsze, a z naszej strony nawet uprzedzającą grzeczność. Byłoby czemś osobliwym, gdy byśmy ignorowali potęgę mającą za sobą prawie 2 tysiące lat, której znaczenie z dnia na dzień wzrasta, a której władza rozciąga się na 400 milionów dusz”.

KWESJA SZKOLNA W CZECHACH.

W Pradze przy końcu października u. r. obradowała konferencja czeskiego Epi-skopatu. Głównym jej tematem była sprawa szkolna. Socjalistyczny minister oświaty, Bechyne, wprowadził następu-jące reformy: zniósł obowiązek nauki re-ligii w 3 klasach najwyższych gimna-zjum, świecką etykę wprowadza wszę-dzie nawet do ludowej. Tym wolnośm-nym reformom sprzyja prezydent Massa-ryk. Wobec tego pozycja katechetów w szkole jest tak trudna, że konferencja Episkopatu brała pod uwagę nawet moż-liwość odwołania ich ze szkoły, i polece-nia im, by nauki religii udzielali w ko-sciółce.

ARCHIMANDRYTA SERGIUSZ PRZE-SZEDŁ Z CHYŻMY NA ŁONO KO-SCIOŁA KATOLICKIEGO.

Na początku października roku ubie-głego, zupełnie bez roglosu, przeszedł na łono Kościoła katol. Archimandryta Sergiusz Dabiec, biskup kościoła prawosławnego w Rosji.

Dnia 6 października złożył wyznanie wiary katolickiej w ręce księdza biskupa Chaptal, sufragana paryskiego specjalnie ku temu delegowanego przez Stolicę Apostolską.

Fakt ten zasługuje na szczególniejszą

uwagę. O 1 roku 1439 w którym odbył się Sobór we Florencji, nie było wypadku takiego, aby biskup kościoła prawosła-wnego przeszedł na katolicyzm.

Był archimandryta jest znakomitym jurystą i teologiem. Był on przez 6 lat z górą kapelanem poselstwa rosyjskiego w Grecji, gdzie był przedstawicielem kościoła prawosławnego; był również przed stawicielem tegoż kościoła w Austrii, w Niemczech i na Węgrzech.

Ojciec Święty w szczególniejszy spo-sób upoważnił Mons. Sergiusza do uży wania tytułu Archimandryty, do nosze-nia krzyża biskupiego, pastorału i mitry biskupiej.

Nie dawno temu jeden z ksiąg ro-syjskich, książę Włodzimierz Szycka zo-stał w kaplicy księży Łazarystów w Paryżu wyświęcony na kapłana.

Obaj ci konwertycy z pewnością ode-grają jeszcze ważną rolę w zbliżeniu się kościoła prawosławnego do Kościoła katolickiego, a być może w niezadługim czasie dożyjemy tej pociechy, że kościół prawosławny połączy się z prawdziwą ołwarcnią Chrystusową: krok naprzód do ziszczenia się obietnicy Chrystusa Pana, że „będzie jedna owczarnia i je-den Pasterz”.

W każdym razie przejście Archiman-dryty Sergiusza na łono Kościoła katol. nie tylko jest sensacją ale ma też znaczenie epokowe.

NORWEGJA.

Uchodzi jako pewnik, że Kongres nor-weski pozwoli na osiedlenie się Ojców Jezuitów w Norwegii. Jest to wielki sukces Kościoła katol. w Norwegii gdzie Wiara katol. do niedawna była zawzię-cie prześladowana.

HOLANDJA.

Został otwarty w Nimwedze pierwszy uniwersytet katolicki w Holandji — Jest to również znak czasu...

LUKSEMBURG.

W opactwie Benedyktynów Clervaux (Klerwó) w obecności ks. biskupa Nom-mercha przeszedł z protestantyzmu na łono Kościoła katol. dr. Konrad Sinose, profesor filozofii na uniwersytecie w Ko-penhadze.

Liczne te konwersje ludzi znakomi-tych najlepiej świadczą, nie tylko o ży-wotności, ale i prawdziwości Kościoła katol. Fakty takie są też tarczą i mie-czem obronnym przeciwko niektórym zidjocjalnym półmądrkom, którzy niedoświadczając sami sprzeniewierzyli się wierze o-ców, w lud nasz wnoszą zarazę niewia-ry i to w imię „kultury” i postępu.

ZAMIANOWANIE PRZEZ OJCA ŚW.

„Algemeine Rundschau” z Monachjum donosi, że Ojciec św. powołał do Rzy-mu O. W. Schmid’a z Tow. Słowa Bo-żego, który należy do największych po-wag w dziedzinie Etnologii (ludoznaw-stwa) i historii misyjnej, w celu poczy-nienia naukowego przygotowania do Wy-stawy Misyjnej, która ma się odbyć w roku jubileuszowym 1925

TELEGRAMY

Anglja. Londyn 26 — W ko-lach ministerjalnych uznanie rządu sowieckiego przez Anglję uważają jako fakt dokonany.

Agencja Reutersa donosi, że p. Grady przyjął stanowisko ambasa-dora przy rządzie bolszewickim.

Londyn 27. — Rząd angielski zawiadamia oficjalnie, że lord Pal-mour, członek obecnego gabinetu ministerjalnego zastąpi w Lidze Na-rodów lorda Roberta Cecila.

Rosja. Londyn 26. — Telegra-fują z Moskwy, że następca Leni-na zostanie wybrany zśród trzech kandydatów: Kamienieffa, Lunoffa i Stalina.

Rio de Janeiro 26. — Z Moskwy donoszą, że stan zdrowia Trockiego, który ma raka w żołądku, jest bardzo poważny.

Rio de Janeiro 27. — Donoszą z Moskwy, że Rosja zerwała stosun-ki handlowe z Francją.

Moskwa 27. — Rząd sowiecki ma zamiar ku uczczeniu pamięci Lenina zmienić nazwę Piotrogradu na Leningrad (Petersburg na Le-ninburg).

Włochy. Rzym 26. — Następca tronu włoskiego książę Humbert ma zamiar w marcu lub kwietniu od-być podróż do Południowej Ame-ryki. Podróż ta potrwa około trzech miesięcy. — Następce tronu ochra-niać będą dwa okręty wojenne.

Grecja. Ateny 27. — Tutejsze dzienniki donoszą, że p. Venizellos, premier obecnego gabinetu greckiego wyjaśnił przywódcą opozycji przyczyny, dla czego rząd grecki uznaje za konieczne, aby plebiscyt rozstrzygnął, czy Grecja ma być królestwem czy republiką.

Turecja. Rio de Janeiro 26. — Z Londynu telegrafują że w Kon-stantynopolu wykryto spisek komu-nistyczny rosyjski, szeroko rozgałę-ziony.

Uwięziono wiele osób.

Meksyk. Tampico 27. — We-dług wiadomości otrzymanych przez departament wojenny, admirałowie Browns i Ville, dawni stronnicy ge-nerała Pancho y Villa, mają wzięść udział w rewolucji i już znajdują się w stanie Durango, gdzie mobi-lizują swę wojska.

TABELA CEN OGŁOSZEŃ W „GAZETCE POLSKIEJ”.

ZA OGŁOSZENIA JEDNORAZOWE
Na 1-szej stronce 2\$000 od wiersza
2-giej „ 1\$000 „ „
3-ciej „ \$200 „ „
4-tej „ \$200 „ „

ZA STRONNICE JEDNORAZOWE
Za całą 4-te stronnice 100\$000
1/2 4-tej stronnicy 60\$000
1/4 4-tej stronnicy 35\$000
Na 3-ciej stronce o 25 %, na 2 ej o 50 % na 1-szej o 100 proc. więcej.

ZA OGŁOSZENIA MIESIĘCZNE
Na 4 tej str. 70 rs. za 1 cm. kwadr.
3 ciej „ 90 rs. za „ „
2-tej „ 110 rs. za „ „
1-szej „ 140 rs. za „ „

Przy ogłoszeniach półrocznych i rocz-nych 35 proc. zniżki.
ZA OGŁOSZENIA W DZIALE REDAKCYJNYM
Na 1-szej stronce 500\$000 od wiersza
2-giej „ 300\$000 „ „
3-ciej „ 200\$000 „ „

Należytość przypadająca ze ogło-szenia należy zapłacić z góry.

Meksyk (miasto) 27. — Wojska federalne zajęły Cerro Terro i Za-camixtle, znaczne środowiska naftowe.

Niemcy. Berlin 27. — Sąd nad Hitlerem, bawarskim przywódcą na-rodowym oskarżonym o ostatnie za-burzenia polityczne, odbędzie się na jednym z przedmieść Monachjum, aby w ten sposób uniknąć ewen-tualnych napaści ze strony jego zwolenników.

Berlin 27. — Umarła tu wielka księżna luksemburska Marja Ade-laida, starsza siostra księcia Ru-prechta, byłego następcy tronu ba-warskiego.

Berlin 27. — Z Kolonii donoszą o zamordowaniu p. Schleicha, byłego prefekta rządu separatyistów w dystrykcie Meyer.

Zwłoki jego znalezione na dro-dze w pobliżu miasta.

Francja - Czechosłowacja. Paryż 27. — P. Rajmund Poin-caré premier rządu francuskiego i p. Edward Benes, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji pod-pisali dn. 25 b. m. traktat sojuszu obronnego między obu państwami.

Stany Zjednoczone. Wa-szyngton 26 — P. Doheny, pre-zydent międzyamerykańskiej kom-pañi naftowej oświadczył senato-wi, że wdrożył śledztwo przeciw działalności p. Falla, byłego ministra

— Dziwno! — mówi baron, kiwając niedowie-rzającą głową.

— Ale prawdziwe — uzupełnia Alfred. — Lecz wróćmy do tematu, który jest ważniejszy niż mój stosunek do hrabiny Olgi. Czy baron Marwitz z żoną jeszcze tutaj bawią?

— Pewno! — Liana jest chorą.

— A gdzie oni mieszkają?

— Tam, naprzeciw.

— Co, w tym hotelu, który z okna tego widać — woła Alfred zdziwiony.

— Tak jest, na drugim piętrze! Te cztery okna! Otóż i Marwitz jest w jednym z nich! Niech się pan schowa za firankę, tak, aby on pana nie mógł spostrzedz.

Ukrywając się za firanki, obserwują obaj Kurta, który otworzył okno i na ulicę wygląda.

— A jego żona? — pyta Alfred zirytowany — czy jej pan nie zna?

— Nie, nie widziałem jej nigdy przedtem. Jest ona piękna, jak anioł. Wiem tylko to, że nazywa się Liana.

— Liana — szepta aktor. — Jeżeli to rzeczy-wicie ona, to...

— Co pan chciał powiedzieć — bada baron zaciekawiony.

Alfred nie odpowiada, lecz wyciąga wzrok swój, aby poznać rysy kobiety, której postać ubrana w białe, teraz obok Kurta stanęła.

Nagle wyrwa się z ust Alfreda ochryply okrzyk, a twarz jego skrzywiła się nie do poznania. Stoi jak wyrzuty, nie mogąc oderwać oczu od okna.

— Tak jest... To ona! Ona naprawdę żyje! — szepcze wylekły. — Prawie oczom swoim nie do-wierzam.

Baron nie pojmuje, co się Alfredowi stało i pa-trzy zdziwiony na zirytowanego aktora.

— Co panu jest? — pyta wreszcie. — Czy pan zna tę damę?

Alfred wybucha ochryplym, szkaradnym śmie-chem.

— Czy ją pan zna? — woła. — To przecież moja żona.

— Co, pana żona? — pyta baron niedowie-rzając. — Pan chyba w gorączce mówi.

— Nie myślę o i wiem, co mówię — odpo-

wiada Alfred spokojnie. — Owa piękna kobieta która się tak czule do barona przytula, jest moją żoną. Odbiorę ją sobie od tego wielkiego pana!.

— A to udany żart! — woła baron Foebren rozbawiony. — Jakżeż to możliwe, aby ona była równocześnie żoną pana i małżonką barona?

— Całkiem prosto! Ona pewno sądziła, że ja już nie żyję, a ja to samo o niej myślałem. Stąd pochodzi zdziwienie moje, gdy ją zobaczyłem.

— Coż pan teraz myśli zrobić? — bada baron z uśmiechem. — Czy pójdzie pan zaraz do barona odebrać swą żonę?

— To nie byłoby mądrze z mojej strony. — re-ponuje Alfred. — Zrobię panu jednak propozycję: Niech pan barona Marwitza zrzeczenie ze świata sprzątnie! Żonę zaś ja na siebie biorę.

— Z Marwitzem ja sobie sam dam radę i liczę na pomoc pana odpowiada Foebren.

— Naturalnie. Po to przecież przyjechałem — potakuje Alfred. — Ułożyliśmy z hrabiną Olgą do-bry plan, pytanie tylko, czy się tutaj da go wy-konać.

— Proszę mi go wyluszczyć! — mówi rozcie-kawiony baron.

Alfred zaczyna się szeroko rozwodzić, ale Foebren przerywa mu, mówiąc:

— Nie, tak łatwą sprawą nie jest, jak pan myśli. W ten sposób absolutnie do celu nie doj-dziemy!

— Ja nie mam lepszej rady — mruczy Alfred, wzruszając ramionami.

— Tu wogóle nie się nie da przedsięwziąć — ciągnie baron dalej — trzeba będzie przeoczekać, dopóki się stąd nie wybiorą i wtedyhać za nimi. W drodze zaś możemy zobaczyć, co się da zrobić.

— To bardzo niepewne — obawia się Alfred — rozważmy to dobrze. Ja mam jeszcze inną myśl.

Długo trwa ich narada, wreszcie utożyli plan działania.

Alfred opuszcza niebawem barona i znika wśród ulicznych tłumów.

Tego samego dnia jeszcze zajęła przed hotel, w którym mieszka Kurt z Lianą powóz, z którego wysiada starszy człowiek o białej, sędziwej brodzie. Żąda on pokój na drugim piętrze i dostaje go

dziwnem zrządzeniem przypadku właśnie obok ko-mnat barona Marwitza.

Kazawszy wnieść swoje kufry, zapisuje on się jako doktor Scheffeld z Ameryki do księgi hote-lowej.

Wszedłszy do swego pokoju, zasuwa on drzwi na rygiel i staje przy oknie, aby się na migi poro-zumieć ze stojącym za firanką swego okna, baro-nem Foebren.

Potem przystępuje on do lustra i śmieje się ci-cho przed siebie

— Nie, w tej masce nawet dawna jego żona go nie pozna. Może on się więc bezpiecznie zabrać do dzieła.

Co za szatański plan myśli on wykonać na-współkę z baronem Foebren przeciwko Kurtowi i Lianie, którzy niczego złego nie przeocuwają?

Oglądając się po pokoju, spostrzega Alfred, że w ścianie, dzielącej go od komnat Marwitzów są drzwi zastawione tylko szafą i odsuwa ją tak cicho i ostrożnie, że tylko ledwo dostrzeczalny sze-lost powstaje.

Drzwi te są naturalnie zamknięte i klucza w nich niema, ale to nie jest dla niego przeszkodą, gdyż zaopatrzony on się w rozmaite narzędzia i wy-trychy.

Na razie nie sięga on jednak po nie tylko na-dążając rozmowę Kurta i Liany. Niestety słyszy on tylko głosy, ale nie może połapać związku słów. Po chwili uciecza się zupełnie. Marwitz z żoną opu-szcili widocznie ten pokój.

Przebrany aktor przystępuje znów do okna i daje Foebrenowi znak kapeluszem; baron odpowia-da mu powiewaniem chusteczki, a w chwilę póź-niej pokazuje Alfredowi swój kapelusz, co oznacza, że Marwitzowie wyszli.

Zadowolony Alfred daje znak, że widział, a ba-ron Foebren odstępkuje.

Kurta i Liany nie ma więc w domu. Na to Al-fred tylko czekał.

Wyjąwszy narzędzie swe z kufra, zbliża on się znów do drzwi, oddzielających go od komnat Mar-witzów i zaczyna przy nich manipulować. Nie idzie to tak łatwo, gdyż musi on się bardzo cicho przy-tam zachowywać i nie śmie otworzyć ich prze-ocą. m

Wreszcie udaje mu się dzieło. Odsunawszy por-tjerę ogląda on się po eleganckim, miękkim dywa-nami wyścielonym saloniku i przebiegnawszy go, staje u progu drugiego pokoju.

Jest to sypialnia Liany, a obok niej leży pokój sypialny Kurta. Przeszukawszy obie te komnaty i nie znalazłszy w nich nic, coby go zając mogło, wraca on do salonu i spostrzega tam na stoliku list, pisany ręką Liany, a zaadresowany do księ-żnej do Neapolu.

Nie ma jednak czasu listu tego przeczytać, gdyż popatrzywszy w okno barona Foebren, widzi on znów wystawiony kapelusz, co oznacza: Mar-witz z żoną wracają!

Alfred wysuwa się czempredzej do swego po-koju i zamyka drzwi za sobą.

W tej samej chwili wchodzi Kurt z Lianą do saloniku.

Wieczorem udaje się Alfred na naradę do barona Foebren a wróciwszy, patrzy ciągle w jego okno.

Nareszcie widzi on około północy gasnące w pokoju współnika swego światło, co oznacza, że się Marwitzowie do snu ułożyli. Czeka on jeszcze aż druga godzina nad ranem wybiła, poczem zabiera się do wykonania swego planu.

Zaopatrzwszy się w ostry sztylet i chloroform, którym zwilża chustkę od nosa, otwiera on drzwi i wchodzi po cichu do saloniku.

Jest tam zupełnie ciemno, ale Alfred nie robi światła, gdyż znając teren, umie on się i tak zo-rientować.

Zbliża się więc do drzwi sypialni Liany i otwie-ra je ostrożnie.

Komnata dawniej jego żony oświetlona jest bia-dem światłem ampulki, której żółtawa umbra spra-wia dziwny efekt. Jest tam jak po zachodzie słoń-ca, kiedy ostatnie promienie tegoż jeszcze przez okno się wkradają.

Pod wpływem jakby czarownego tego oświetle-nia staje Alfred jak przykuty do drzwi, a wzrok jego pada na stojące w głębi łóżko, którego firan-ki całkiem są odsunięte.

Na śnieżnych poduszkach widzi cudnie piękna twarz Liany, okoloną złotymi jej lokami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Graciano de Oliveira 75
operator - akuszer
leczy masażem elektrycznym, reuma-
yzm, newralgie i paraliż. Bada nos,
uszy i gardło.
Rz. ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
nad apteką Tell. Telefon 575.

praw wewnętrznych za czasu rza-
łów sp. prezydenta Hardinga, któ-
ry przed wydzierżawieniem okręto-
wych rezerw naftowych w Kalifornii
niedzią amerykańskiej kompanii naf-
owej, otrzymał od niej tytułem
pożyczki sumę 100 tysięcy dolarów,
pieniądze te użył na zakupno dla
siebie fazendy w Nowym Meksyku.
Gazety amerykańskie szeroko
akt ten komentują

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

NAGŁA ŚMIERĆ.

Dnia 24 b. m. wieczorem zmarł
nagle podczas ćwiczeń muzycznych
w Stowarzyszeniu 1 de Dezembro
przy ul. 15 de Novembro, muzy-
kant wojskowy Francisco Crispim
de Paula.

CAŁA RODZINA OBJAWIA SYMPTOMY OTRUCIA.

Prawie cała rodzina p. Eduarda
de Araujo, zamieszkałego przy a-
wenidzie 7 de Setembro Nr. 108,
po spożyciu śniadania ciężko zachor-
owała. Zawezwany natychmiast le-
karz Dr José Pereira de Macedo
skonstatował u wszystkich objawy
otrucia. Uwięziono kucharkę Lucie-
nę Gonçalves, na którą pada po-
dejrzliwość spowodowaną tego otru-
cia. Życiu wspomnianej powyżej
rodziny nie grozi niebezpieczeństwo.

Z Parany.

ŚMIERĆ Z POWODU UKĄSZENIA ZMIJ.

W miejscowości Costeira zmarła
dnia 21 b. m. z powodu ukąszenia
przez żmiję 19 letnia córka kolo-
nisty Piotra Kamińskiego. Wszelki
ratunek okazał się bezskuteczny.
Pogrzeb odbył się dnia 22 b. m.

Ze Stanu Sta Catharina

BUDOWA NOWEJ LINII KOLEJOWEJ.

Minister komunikacji w Rio de
Janeiro zatwierdził na żądanie sta-
nu S-ta Catharina dostawę mater-
iałów potrzebnych do znajdującej
się w konstrukcji linii kolejowej
między Blumenau i Hanzą. Kosz-
torys tych dostaw wynosi około
1.180.000\$000.

BUDOWA MOSTU »INDEPENDEN- CIA« NA »ESTREITO«.

Budowa mostu »Independencia«,
który połączy stolicę Florianopolis
ze stanem S-ta Catharina postępu-
je szybko naprzód.
Części metalowe mostu zostaną
wysłane z Nowego Yorku w lipcu
br. i już w początkach sierpnia ma-
ją być ustawione na olbrzymich,
w znacznej części już ukończonych
filarach. Budowa reszty filarów
wkrótce zostanie ukończona.

Ze Stanu Rio de Janeiro

FAŁSZYWA CÓRKA CARA MI- KOŁAJA II W RIO.

Przed kilku dniami dziennik rio-
ski »Jornal de Brasil« ogłosił, że
do stolicy Brazylii przybyła, cudem
uratowana wielka księżna Olga, cór-
ka zamordowanego przez bolszewi-
ków cara Mikołaja II. Reportersom
opowiadała, że z więzienia uciekła
przy pomocy pewnego żołnierza,
poczem udała się do Niemiec i in-
nych krajów Europy i na koniec do
Brazylii, gdzie ma nadzieję żyć,
nienarazona na żadne niebezpieczeń-
stwa. Dotychczas utrzymywała się
z pieniędzy otrzymanych ze sprze-
dazy uratowanych klejnotów. Obec-
nie fundusze te się wyczerpały i znaj-
duje się prawie bez środków do

życia. Dama ta prezentuje się bar-
dzo dystygnowanie, ubiera się skrom-
nie i zamieszkuje w skromnym pen-
sjonacie przy Avenida Passos. Wła-
da kilkoma językami. Wydaje się
przedwcześnie zestarzałą w skutek
przebytych cierpień

Ostatnie wiadomości donoszą, że
policja zbadała, że rzekoma księżnicz-
ka jest zwykłą awanturniczką.

ZBRODNIĄ W NITHEROY.

Dnia 22 b. m. w Nitheroy ku-
piec José Lourerço Fontes zaszy-
letował swą żonę i zwłoki jej zo-
stał w pokoju zamkniętym na
klucz. Zbrodnia została wykryta
przez brata zamordowanej, który
podejrzewając zbrodnię, tak długo
szukał siostry, aż znalazł jej trupa
w zamkniętym przez Fontesa pokoju.

ŻOŁNIERZE POLUJĄ, ABY WY- ŻYWIĆ SIEBIE I SWĘ RODZINĘ.

Z Tereziny telegrafują, że z po-
wodu nieotrzymywania płacy 25
żołnierzy prosiło swego komendanta,
aby im pozwolił polować i ryby-
łować i w ten sposób utrzymywać sie-
bie i swę rodzinę.

W RIO DE JANEIRO PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ NOWY BUNT WOJSKOWY.

Śledztwo wojskowe wykryło, że
był przygotowywany nowy bunt
wojskowy, który miał wybuchnąć
w czasie powrotu ministra wojny
generała Setembrina z Rio Grande
do Sul. Na czele buntu tego stało
kilku sierżantów wojska federalnego.
Uwięziono ich.

DO RIO PRZYBYŁY ZWŁOKI KONULI BRAZYLIJSKIEGO W JAPONII.

Dnia 24 b. m. okrętem japońskim
»Tacoma - Mará« przybyły do Rio
de Janeiro zwłoki sp. D-ra Manoela
da Costa Barradas'a, generalnego
konsula brazylijskiego w Yokoka-
mie, który padł ofiarą wielkiego
trzęsienia ziemi w Japonii.

Pogrzeb sp. D-ra Barradas'a od-
będzie się na koszt państwa bra-
zylijskiego.

Z Rio Grande do Sul.

TAJEMNICZE ZAWIADOMIENIE.

W miejscowości Santo Antonio
da Patrulha ośmioletni syn p. Ma-
noela Janeta oświadczył ojcu, że
we śnie objawiła mu się pewna
osoba i powiedziała mu, że w miej-
scu, które mu w śnie wskazała,
znajduje się zakopany skarb.

Ulegając ciętym prośbom dzie-
cka p. Manoel Janet rozpoczął kopać
ziemię we wskazanym miejscu i od-
krył już sztuczną ścianę i drzwi
zamknięte kamienną kratą.

Chłopiec oświadczył ojcu, że on
jest jedyną osobą, z którą komu-
nikować się będzie we śnie obja-
wiony duch. Owa kratka kamienna
musi być wysadzona dynamitem.

ZABURZENIA W SANTO ANGELO

Telegramy nadesłane do Rio de
Janeiro z Porto Alegre donoszą, że
w Santo Angelo przyszło do wiel-
kiego zatargu między tamtejszymi
mieszkańcami i wojskiem prowizo-
rycznym. W zatargu tym zginął
jeden z mieszkańców, znany pod
przezwiśkiem »Carioca« i ciężko
poranieni zostali sierżant i dwóch
żołnierzy.

Z BRAZYLII.

POSEŁ HR. FR. KSAWERY OR- ŁOWSKI W DRODZE DO EUROPY

Okrętem angielskim »Desna« wy-
jechał z Buenos Aires do Europy,
przez wszystkich Polaków wysoko
ceniony i powszechnie szanowany
pierwszy Poseł polski przy rządzie
brazylijskim, p. hrabia Franciszek
Ksawery Orłowski.

W przejeździe przez Rio de Ja-
neiro w dniu 23 b. m. powitali Caci-
godnego Posła wybitniejsi członko-
wie tamtejszej kolonii polskiej, za-
wsze żałującej ustąpienie tego niez-

pomnianego i dzielnego przedsta-
wiciela naszego państwa.

Dowiadujemy się, że hr. Orłowski
ma wkrótce powrócić do Buenos
Aires jako poseł polski przy rzą-
dzie argentyńskim. Szczęśliwi nasi
rodacy argentyńscy!

ZOSTAŁ UWIEŻONIY WICEGU- BERNATOR PROWINCJI ACRE.

Z Rio Branco, w Acre, donoszą,
że został tam uwięziony wiceguber-
nator Paulino Pedreiras za załaje-
nie 3.000\$000 przy sporządzeniu
inventarza. Podczas uwięzienia go,
Pedreiras stawiał opór, lecz został
ubezwładniony przez policję i od-
stawiony do więzienia policyjnego.
Oprócz powyż wskazanego przekro-
czenia, niesumienność ten urzędnik
państwowy oskarżony jest o znie-
ważenie sędziego municypalnego
i za oszczerstwa rzucane na sędzie-
go federalnego.

S. p. Józefa D. zewiecka

Dnia 13 go b. m. przeniosła się do
wieczności w São Feliciano ś. p. Józefa
Drzewiecka, przeżywszy lat 60. Zmarła
osierociła synów, córki i wnuków.

Pogrzeb odbył się dnia następnego
przy licznych udziałach rodziny zmarłej,
oraz wielu rodaków i brazylijan.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią u-
slugę w odprowadzeniu na cmentarz
zwłok kochanej Matki, również p. Karo-
łowi Muszyńskiemu składamy z głębi
serca staropolskie »Bóg Zapłać«.

Niech Jej lekka będzie ta ziemia bra-
zylijska, na której wiodła to życie tu-
łacze.

Pogrążona w smutku i żalobie
Familja Drzewieckich.

Podziękowanie.

Dziś po uiszczeniu się z moich zobo-
wizań, składam serdeczne dzięki za
wspaniałomyślność, którąście mi Szan.
Panowie okazali podczas mego nieszcze-
ścia w r. 1921.

Zachowałam wraz z rodziną pamięć o
tem i wdzięczność szczególnie dla P.
Józefa Domanińskiego oraz dla Panów:

K. Gluchowskiego, Władysława Ja-
worskiego, Ks. Stanisława Trzebiato-
wskiego, Marcina Szynki, Jana Konaka
Dra Mirosława Szelińskiego, Fran-
cisza Łypa, Władysława Flisa, Augusta
Wendlera, Walerego Wiśniewskiego, Łu-
kaszę Dorabiałę, Franciszka Lachowskie-
go, Zygmunta Majewskiego, Carlosa
Dietza, Towarzystwa Acacia Paranaense,
Józefa Hauera Junior, Gradowskiego,
Stanisława Ciszewskiego, Rocha Piek-
arza, Gradowskiego, Władysława Kosi-
kowskiego, Stanisława Wojskiego, Flavia
Macedo, Pawła Skrocha, Jana Kto-
sa i W. Glasera.

ROMAN SKORUPSKI.

Av. Col. Bonifacio Villela Nr. 29,
Ponta-Grossa.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze »Gazety
Polskiej« umieściliśmy na podstawie
telegramu z »Gazeta do Povo«, wia-
domość, że w Rio de Janeiro utworzył
się komitet, mający na celu praktyczny
rozwoj stosunków handlowych polsko-
brazylijskich i że prezesem tego komi-
tetu wybrano jednomyślnie Posła pol-
skiego p. Czesława Pruszyńskiego.

Ponieważ obecnie z »Ludu« dowie-
dzieliśmy się, że Pan Poseł Pruszyński
został obrany prezesem hono-
rym powyż wspomnianego komi-
tetu, dlatego tę mylną informację, umiesz-
czoną w poprzednim numerze, niniej-
szem prostujemy.

Ciekawi jesteśmy bardzo, komu z na-
szych rodaków powierzono kierunek
tak poważnej sprawy, względnie kto
jest prezesem czynnym i który z ro-
daków rioskich są członkami tego tak waż-
nego komitetu. tego »septemvratu«,
gdyż o tem nie wspominają ani brazy-
lijskie, ani polskie pisma

Ojary na zakłady Mi- sjonarzy Słowa Bożego w Polsce.

Tow. »Orta Białego« w S. Luiz de
Guapore w Rio Gr. do Sul.

Albin Kremski 30\$, Marcin Piasecki
4\$, Ludwik Wroński 2\$, Stanisław
Rewers 2\$, Józef Michałowski 2\$, Adam
Powała 2\$, Józef Raciniński 3\$, Aleksan-
der Wroński 3\$, Władysław Szeląg
2\$, Michał Zemiczak 2\$, Michał Choj-
nacki 2\$, Józef Malinowski 2\$, Wincenty
Spibida 2\$, Józef Pawlak 2\$, Woj-
ciech Powala 2\$, Jan Powala 1\$, Broni-
sław Powala 1\$, Antonina Powala 1\$,
Weronika Powala 1\$, Franciszek Ko-
walski 1\$, Aleks Rewers 1\$, Tomasz
Kuproski 1\$, Piotr Lorene 1\$, Jacenty

BACZNOŚĆ

Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w składzie spożywczym
LUCCA & C-ia

Wielki depozyt zboża i nacionalnego wina. Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Plac Coronel Eneas (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Nowy Rok 1924

Otwarty został dla wygody kolonistów

Skład nasion z Polski

Pawła NIKODEMA

KURYTYBA, Travessa Zacharias nr. 5. (ulica prowadząca
z Awenidy Luiz Xavier do Placu Zacharias).

NASIONA
w torebkach
i na wagę

Warzyw: KAPUSTA, buraki, brukiew, cebula,
marchew, rabata i t. d.

Kwiatów: Bratki, goździki, lewkonje, maciejka,
Mak i t. d.

ROZSADA z nasion z Polski: kapusty, kalafiorów, buraków,
rabaty i inych warzyw — oraz sadzonki kwiatów. (Dostarcza
się z własnego ogrodu)

Kto przyjeżdża zdalsza do Kurytyby, niech tu zaopatrzy
siebie i sąsiadów w doborowe nasiona.

KINO - MIGNON

We środę dnia 30 stycznia br. po przedstawieniu kinematograficznym od-
będzie się w »MIGNON«

KONCERT

międzynarodowej operowej śpiewaczki

p. Mimi Hortens

która odśpiewa utwory kompozytorów polskich, włoskich, francuskich i niemieckich.
Przygrywać będzie orkiestra pod kierownictwem maestra p. Leona Kesslera.

WSTĘP NA SAŁĘ 3\$000

P. Mimi Hortens jest rodem z Polski.

Kozak 1\$, Jan Kowaleski 1\$, Jan Ziem-
niczak 1\$, Magdalena Fedeka 1\$, Wini-
centy Piasecki 1\$, Wincenty Rapkie-
wicz 1\$, Józef Kominek 1\$, Jan Mali-
noski 1\$, Antoni Ciechanowski 1\$, Piotr
Garmus 1\$, Józef Jaroszeski 1\$, Ko-
stanty Graczyk 1\$, Władysław Kujas-
wa 1\$, Stanisław Szymocha 1\$, Józef
Kozłowski 1\$, Michał Czarnobaj 1\$, Ja-
ków Graczyk 1\$, Józef Łuczaj 1\$, Józef
Grochot 1\$, Józef Szeląg 1\$, Kazi-
mierz Dutkiewicz 1\$, Józef Pietroska
1\$, Piotr Ostroski 1\$, Józef Krupiński
1\$, Adam Prymal 1\$, Jan Szeląg 1\$,
Stanisław Szabrowski 1\$, Tomasz Mo-
drak 600 rs Jan Morandin 500 rs. Józef
Czajkoski 500 rs. Antoni Banaszeski
500 rs. August Kampaniol 500 rs.
Razem 100\$100

S. Luiz 12 - XII - 23.

Zbierane przez p. Albina Kremskiego.

Widzą nasi Szanowni Czytelnicy, że
głos nasz, wzywający do składek z
okazji uroczystości S.w. 3 Królów, nie
przebrzmiał bez echa. Powyższe skłád-
ki to owoc naszego wezwania i owoc
serca, które czują po katolicyku i po
polsku! Cześć naszym ofiarodawcom
z S. Luiz de Guaporé! Cześć szcze-
gólnie naszym obywatelom Albinowi
Kremskiemu i Stanisławowi Szabo-
rowskiemu którzy tą skłádka się zajęli.
Oby ich przykład pociągnął za sobą
jeszcze szereg naszych kolonij.

Skłádki z São Luiz de Guaporé dla
biednych dzieci wynoszące 79\$00 o-
głosimy w następnej Gazecie.

Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA 28 — Komuniści pol-
scy, celem uczczenia pamięci Lenina
urządzili uroczyste posiedzenie, po któ-
rem zorganizowali pochód po ulicach
miasta. Pochód ten w głębokim mi-
lczeniu przeszedł przez główne ulice
stolicy.

RIO DE JANEIRO 28 — Telegrafu-
ją z Berlina, że ku uczczeniu śmierci
Lenina odbyły się tam wielkie i burli-
we manifestacje urządzone przez ko-
munistów. Ogromny pochód przebiegł
wszystkie ulice stolicy z okrzykiem
»precz z policją« »precz z kapitałem«.
— Policja zmuszona była rozpręścić tłumy
manifestujących przy użyciu pałek
gumowych.

MOSKWA, 28. — Pogrzeb Lenina
odbył się przy udziale przeszło pół
miliona osób. Ceremonia odbyła się
bez wszelkich demonstracji żałobnych
i wygłoszeń mów. Zwłoki złożono w
tymczasowym grobowcu pod murami
Kremlina. Na pogrzebie pojawili się
wszyscy szefowie komunistyczni z wy-
jątkiem Trockiego. W czasie złożenia
trumny do grobowca zachowane zo-
stało w całej Rosji sowieckiej przez
5 minut milczenie i wszelka praca i
pociągi wstrzymane.

RZYM, 28 — Ojciec S.w. Pius XI
przyjął na specjalnej audjencji oby-
watele brazylijskich pp. Rajmunda Ga-
brjela Vianę i Guilhona Pereira Vianę.

Poszukuje swego brata Pawła Ko-
walczyka, który ma się znajdować
w Brazylii.

Ktoby wiedział o miejscu jego po-
bytu, zechce o tem zawiadomić Re-
dakcję »Gazety Polskiej«.

KAROL KOWALCZYK.

Wiktorja Trojanowska zamieszkała
w Maniewiczach, Województwo Wo-
łyńskie, poszukuje męża Józefa Troja-
nowskiego, który w roku 1914 przeby-
wał w Kurytybie.

Poszukiwany lub ktoby wiedział miej-
sce pobytu poszukiwanego zechce znieść
się z Konsulatem R. P. w Kurytyb e.

Związek Polski w Kurytybie.

Niniejszym zaprasza swych człon-
ków wraz z Rodzinami na

ZABAWĘ TANECZNĄ
którą urządza dnia 3 go lutego w nie-
dzielę o godz. 3-ciej po południu. Ko-
niec o godz. 11 tej wieczór.

Wstęp na zabawę tylko dla człon-
ków. Cena wstępu dla panów 2\$200
dla pań wstęp bezpłatny.

ZARZĄD

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu,
ma zaszczyt zawiadomić Sz.
Kolonję Polską, iż utworzył
kancelarię adwokacką i że
załatwia wszelkie sprawy cy-
wilne, kryminalne, spadkowe,
rozwodowe i t. d.

Biuro i mieszkanie:
Praça Osorio N.57

NAKŁADEM NASZYM
W TYCH DNIACH WYJDZIE
Z DRUKU!

ELEMENTARZ Polski

Poprawiony i ulepszony.

Cena 1\$500. Przy tuz. 10 % zniżki.

PRZYJMujemy JUŻ DZIŚ ZA-
MÓWIENIA i prosimy takowe
nadsyłać pod adresem:

»Gazeta Polska«
KURYTYBA — PARANÁ
Caixa B.

Kurs pieniędzy.

dnia 30 go stycznia 1924 roku.

Marka polska za 1\$000 -	280,000 mkp.
Frank 428	Pezo zł. 61550
Frank szw. 13605	Dolar 91200
Lir 3408	Funt szterl. 371500
Pez 24805	

Dr. Mirosław Szeligowski

Ryły asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
krwi na choroby ukryte
Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice
Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantico

przewyższające wszystkie inne.

Korespondencje.

Poniżej umieszczona korespondencja ogłaszamy jedynie w imię bezstronności. Red.

S FELICIANO, dn. 1 stycznia 1924

Szanowna Redakcjo!

Widząc i czytając w „Ludzie” i „Gazecie Polskiej” sprostowanie mylnych wiadomości, przez pana Derengowskiego, pospieszam donieść, że fakt zdobycia Pelotas opisany w imię bezstronności przez pana Derengowskiego, jest straszliwie poprzekręcany na niekorzyść rewolucjonistów.

Służąc osobiście w bohaterskich szeregach obrońców wolności, mam sobie za obowiązek powiadomić i przedstawić ten fakt w prawdziwym świetle.

Kolumna nasza składała się z 800 ludzi, 200 pod komendą Dra Campos, zostało nad rzeką Camaguam, a główna siła pod osobistą komendą Generała Zeca Netto udała się do Pelotas. Dnia 29 o godzinie 5 tej rano, po całonocnym marszu, stanęliśmy pod miastem, w miejscowości zwanej „Ta. biada”. Stąd nasz komendant odkomenderował 120 ludzi na zdobycie miasta, co też po zaciętej bitwie się udało. Rządowcy widząc niemożliwość dłuższej obrony złożyli broń, jedynie „Corpo provisório da Brigada Militar” zamknięci w budynku „Sociedade Agricola” pod dowództwem Aldrovana de Andrade Leão, pomimo śmierci tegoż, i jeszcze 13-tu i ogromnej liczby rannych, nie poddali się. Zdobycie Pelotas kosztowało nas 4 zabitych i 17 rannych, w tej liczbie był i piszący te słowa.

O godz. 9-tej wjechał generał Zeca Netto na czele swej kolumny do miasta, witany z nieklamany entuzjazmem przez nieprzeliczone masy publiczności. O godz. 5 po południu dywizja nasza wyruszyła z powrotem, gdyż generał spieszył na pomoc Drowi Campos, który już oblegał miasteczko São João de Camaguan.

Dalej pisze pan Derengowski, że rannych rewolucjonistów dużo pomarło w szpitalu, ale ja myślę, że ten pan się pomylił w pisaniu i wziął rządowców za rewolucjonistów, gdyż zaledwie jeden rewolucjonista umarł w szpitalu.

Prawdziwa liczba zabitych i rannych z obu stron jest następująca: rewolucjonistów 4 zabitych 17 rannych, borbystów 14 zabitych 27 rannych.

Zadnego dynamitu nikt nigdzie nie zakładał, a opisywanie podobnych nieprawdziwych rzeczy ma chyba na celu szkoderstwo dobrej opinii i wprowadzanie w błąd swoich rodaków.

Z szacunkiem i poważaniem

Antoni Kidrycki—porucznik
4-tej dywizji południowej wojsk
Zeca Netto.

Fabryka cukierków

„AURORA”

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas”) we wszystkich odmianach.

Ulica Martin Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Apteka „Tiradentes”

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

S WÓJ DO SWEGO!

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas”), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Cervejaria „Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pombal”, „Escudinha” i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIKA POSTAL 103

London and Brazilian Bank. Limitet

zalożony w 1862 r.

Centrala: Londres 7 tokenhouse Yard E. C.

Succursale: Paris, 5 Rue Scribe.

Bankierzy w Londynie: Clyn, Mille, Currie, Holf & Co.

Capital w 150.000 akcjach po Lb. 20. 3.000.000 lib.

zrealizowany 1.500.000

rezerwowo 1.500.000

Filje: Lisboa, Porto, Manaus, Para, Ceara, Pernambuco, Bahia, San-

ost, S. Paulo, Curitiba, Rio Grande do Sul, Porto Alegre, Pelotas, Montevideo,

Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Paris, New York.

Agencja w Manchester, 36 Charlotte Street.

Rio de Janeiro, 19 Rua de Alfandega.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i na czas określony.

Korespondencja z całym światem cywilizowanym.

Wielki Sklep Polski

Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, sędzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

„ELIXIR 914”

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 28

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej fiaskeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszczki, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 fiaskeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używacie „FLUXO SEDATINA” uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku, Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina” jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bólesci porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Hawre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•MEDUANA	13 stycznia	14 stycznia
•MASSILLA	12 „	13 „
•EUBEE	—	18 „
•MOSELLA	10 lutego	11 lutego

Sprzedają biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N. 28, Kurytyba.

Banque Française et Italienne pour l'Amérique du Sud
Centrala: Paris, Rue Halevy 12

Agencja w Reims.

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos, Curitiba, Porto Alegre, Pernambuco, Rio Grande.

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebouças, Botucatu, Caxas, Espírito Santo do Pinhal, Jaku, Mococa, Ourinho, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buenos Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili-Valparaiso — Korespondencja:

PERU — Banco Italiano Lima, Callao, Chinchua Alta, Mollendo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota.

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący płać najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.